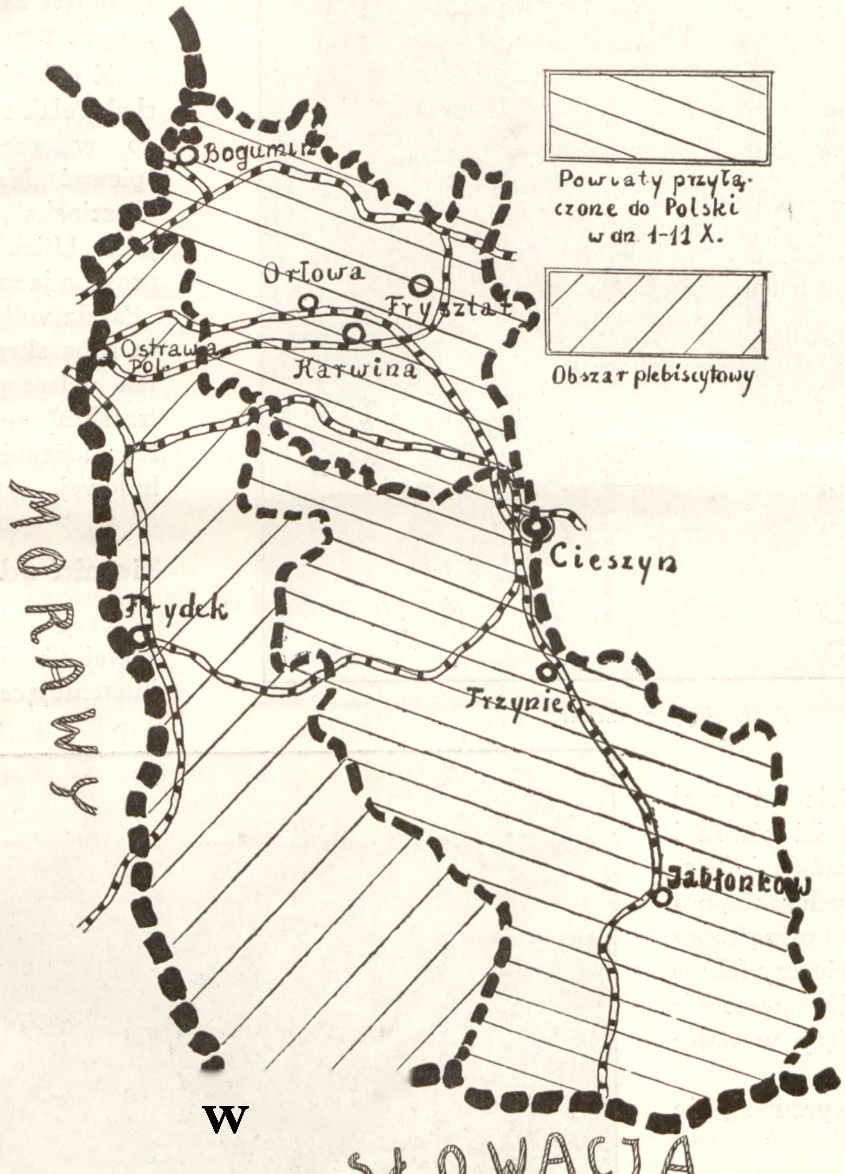
Rok IV 23 października 1938 Nr. 43

# POLSKA

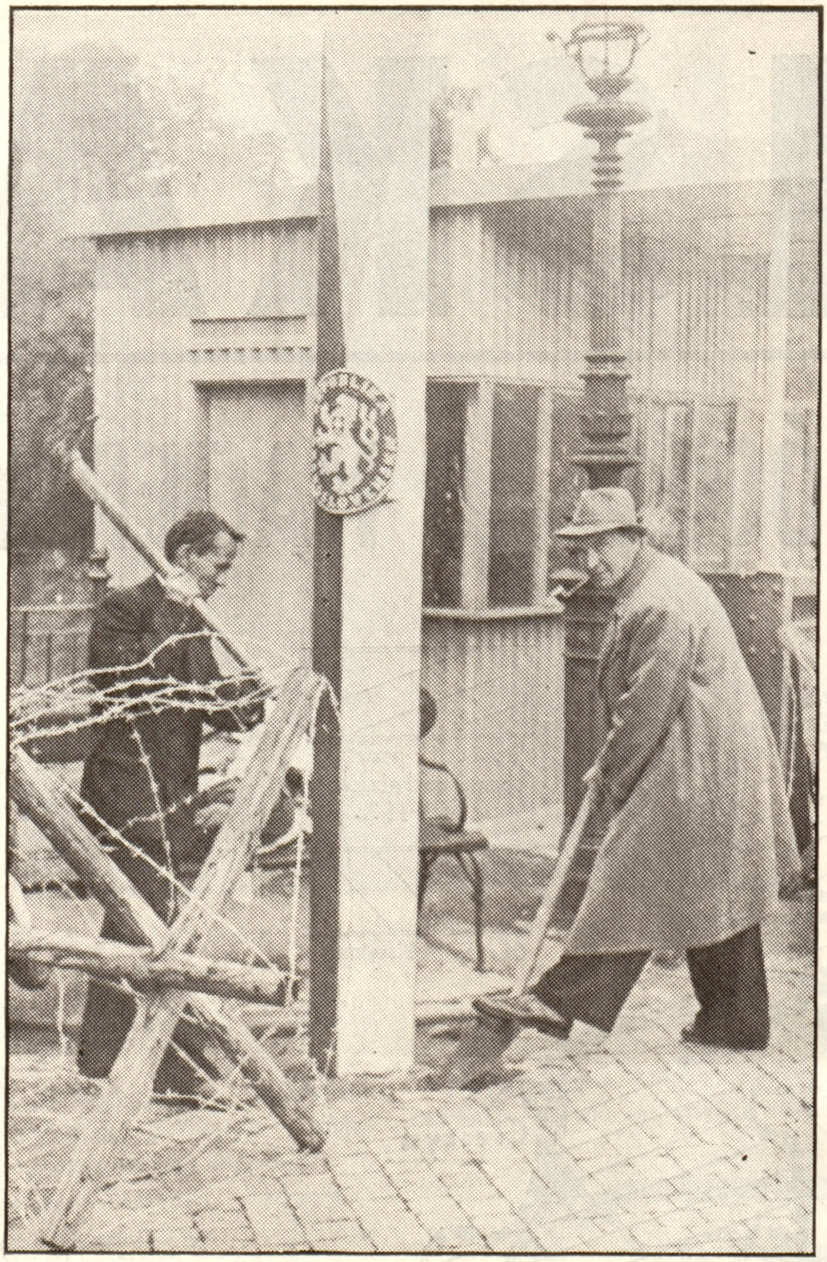
# ZAOLZIE WRÓCIŁO DO MACIERZY!




*Mapa Śląska Zaolzańskiego.*

Padły graniczne słupy nad Olzą. W mury Cieszyna, Frysztatu, Ja* błonicowa, i Karwiny zawitała sło* neczna wolność. Nad prastarą zie* mią piastowską powiewa znów jak przed laty ojczysty znak — Orzeł Biały.

Skończyło się panowanie cze* skich ,,hranicarzy“ i osławionych „moli", do smutnej przeszłości na* leży martyrologia dzieci polskich w szkołach czeskiej „Maticy".



*Padły slupy graniczne...*

Przed dziewiętnaście lat trwał z uporem przy polskości górnik i rolnik na ziemi zaolzańskiej. Wa*biony pałacami szklanych szkół, po*darkami dla dzieci, zyskowną robo*tą „na wyrku“, w hucie czy fabry*ce — nie dał się skusić, zawsze od*porny, twardy, nieugięty, w walce zahartowany.

Instynktowanie wyczuwał, że choć —

„Miłość, braterstwo — mówili
Spokój, robota i zgoda...
Serce w cichości zabili
Miast ręki, nóż chcieli podać“.

Nie zmienił Ślązak za Olzą swej pięknej mowy RejÓW i Kochanow*skich na obcy mu z ducha język czeski, nie zmienił obyczajów.

Napróżna wmawiał weń czeski biurokrata, że prastare nazwy miejscowości na Zaolziu, jak: Łazy, Poręba, Gruszów, Polska Ostra*wa, Muglinów, Łąki, Gnojnik, Mo*sty, Nawsie, Karwina (od staro*polskiego „karwa“ czyli krowa), Stanisławce, to nazwy morawskie, a nazwiska mieszkańców tych ziem jak: Bolesławski, Gałuszka, Dro*bin, Oszelda, Kubisz, Kleweta czy Skanda noszą w Czechosłowacji spolonizowani Morawianie. Te gru*bymi nićmi szyte kłamstwa znalaz*ły nawet zaprzeczenie wśród ucz*ciwych uczonych czeskich.

Z pobłażliwym uśmiechem siu*chał Polak za Olzą, jak dziecku je*go w czeskiej szkole kazano śpiewać „Narodni pisnę a tance z Tieszinska“, gdzie takie piosenki jak: „Utiekla mi przepióreczka v proso, a ja za niu neboraczek boso“, „Pasała volki na bukovinie, mielą ze sobą slkrzipki jedinie“, lub „Co tak v lese gruchlo, co tak v lese trzasklo“ — miały stanowić reper*tuar rdzennie czeskiej twórczości ludowej.

### Ziemia odwiecznie polska

Przy każdej sposobności prze*kręcali Czesi fakty historyczne, do*kumentujące polskość Śląska Zaol*



*Wódz Narodu Marszalek Śmigły Rydz, dał rozkaz: „Maszerować".*

zańskiego. W Cieszynie, Frydku czy Karwinie gdzie od wieków słynęli na całą Rzeczypospolitą znakomici rzemieślnicy polscy wg, wersyj czeskich specjalistów od propagandy — historyków na Zaolziu pulsowała zawsze twórcza myśl czeskiego majstra i inżyniera.

A przecież nie kto inny, jak poiscy puszkarze z Cieszyna wyrabiali niegdyś słynne strzelby zwane „cieszynkami". Z tych majstrów wyrosło dzisiejsze uzdolnione pokolenie rzemieślników w zakładach wielkich przedsiębiorstw po drugiej stronie Olzy.

Nie kto inny, jak polski ubogi kowal Jan Keltyczka zapoczątkował około 1770 roku rozwinięty dziś na olbrzymią skalę w zagłębiu Karwińskim przemysł węglowy. On to pierwszy uzyskał pozwolenie na kopanie węgla kamiennego, a jedynie wskutek braku kapitałów do eksploatacji, wyzbył się prowadzenia kosztownego przedsięwzięcia na rzecz bogatych finansistów.

Z Jabłonkowa, Cieszyna, Frydka, Trzyńca, Orłowej, Karwiny i Ostrawy szły niegdyś wytwory rąk polskich rzemieślników w daleki świat. Potężny przemysł, Śląska Zaniżańskiego powstał z pracy rąk i wysiłku ludu, który zahartowany w walce z losem, przez 19 lat chciał i zdołał uchronić własne dzieci przed czechizacją „moli" i „hranicarzy".

Śląsk Zaolzańsiki to nietylko centrum przemysłowe. Z Cieszyna,




*Na nowej granicy.*

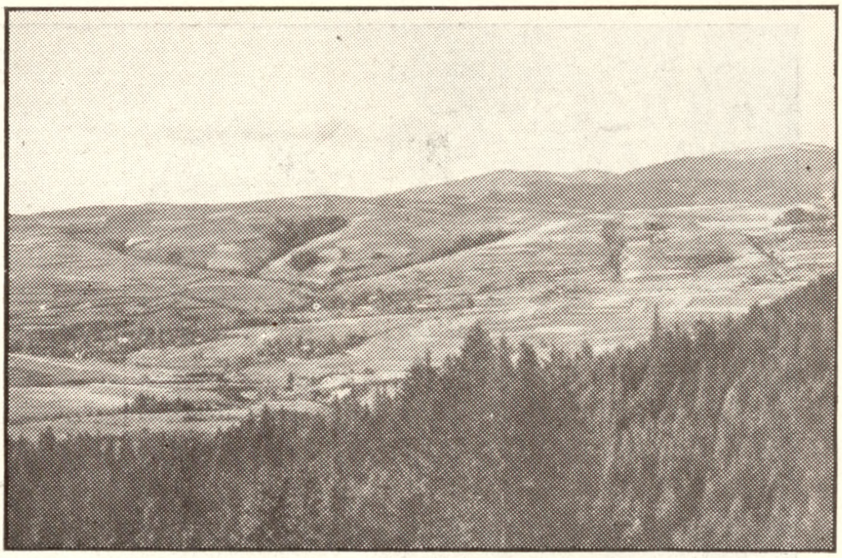



*Wkroczenie polskiej piechoty do Jabłonkowa.*

Frydka, Karwiny i Ostrawy promieniowała od wieków polska kultura i sztuka. Tu na Zaolziu był ośrodek, z którego wędrowali w daleki świat przedni mistrze szlachetnego rzemiosła, sławni snycerze i malarze religijni. Zadanie to spełniał Śląsk od późnego średniowiecza poprzez XVI i XVII do upadku państwa polskiego.

Cieszyn i Frydek dostarczały całej ziemi śląskiej i Żywieczczyźnie rzemieślników w najtrudniejszych zawodach: ludwisarzy, zegarmistrzów, organmistrzów, architektów.

Typ pięknych Madonn, tak rozpowszechniony w Polsce zrodził



*Okolice Jabłonkowa.*

sprawę, ile męki i ile goryczy no* siło w sobie po drugiej stronie Olzy każde serce polskie, gdy patrzeć musiało jak

„bolesnym mgli się łobrazym
Śląsk i Karwina na mapie"...

## Czeskie spisy ludności a rzeczywistość

Dzień 1 października 1938 roku wrócił do Polski część zabranej nam podstępnie w 1920 roku ziemi Śląska zaolzańskiego. Bez plebiscy* tu otrzymaliśmy cały powiat cie* szyński i frysztacki, a o reszcie poi* skiego Zaolzia zadecyduje głosowa* nie ludu.

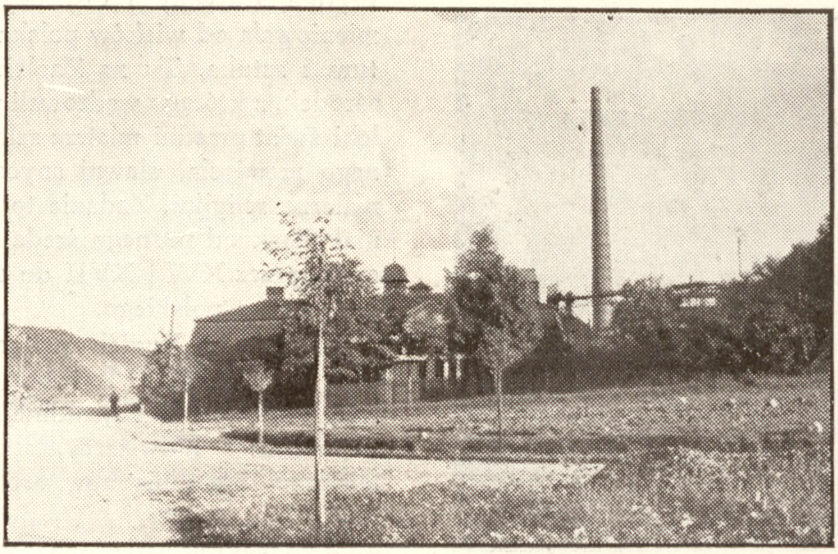
się właśnie na Śląsku pod koniec XIV wieku. Znani byli niegdyś szeroko polscy rzeźbiarze i malarze śląscy — Maciej Weissmann i syn jego Józef — snycerze z Frydka, Leopold Waniek i Piotr Brygier* ski — malarze z Cieszyna.

Do dziś dnia, choć dławiona przemocą czeską rozwijała się kub turalna działalność Polaków na Za* olziu. Z heroicznym uporem wy* chodził „Dziennik Polski" w daw* nym czeskim Cieszynie, ukazywały się tomy poezji literatów zaolzań* skich i płótna malarzy tej pięknej ziemi.

A kto przejrzy wydany niedaw* no tomik pieśniarza Zaolzia młodego utalentowanego pisarza Pawła Kubisza, zdać sobie musi



*Oficerowie polscy i czescy wytyczajągranicę.*



*Okolice Karwiny — szyb węglowy.*

Ale już i to, co powróciło do Macierzy jest dla nas wielkim suk* cesem, gdyż wróciło do Macierzy dwieście przeszło tysięcy gorących serc.

Ciekawe są stosunki demogra* ficzne na zajętym terenie, świadczą* ce jakich fałszów dopuszczali się Czesi, publikując całemu światu swoje oficjalne statystyki.

W r. 1910 austriacki spis ludno* ści wykazał na terenie obu zaję* tych obecnie przez Polskę powia* tów 124.805 Polaków czyli 69,3%, 32,811 Czechów i 22.328 Niemców czyli 12,4%. Pierwszy czeski spis ludności po zagarnięciu Śląska Za*

olzańskiego z r. 1921 roku dokonał cudu, wykazując tylko 68.034 (38,4%) Polaków, zato 88,556 (50%) Czechów i 18.260 (10,3%) Niemców. Ten ogromny wzrost Czechów powstał wskutek popel* nienia wielkich nadużyć przy spisie ludności.

Następny spis w roku 1930 wy* kazał tę samą tendencję obniżania liczby polskiej ludności. Ilość Pola* ków spadła na 35,3%, ilość Cze* chów wzrosła do 55,8%. Według tego spisu było Polaków: 76,230, Czechów — 120,639, Niemców — 17,182 osób.

A jak wygląda rzeczywistość demograficzna na 31ąsku Zaolzań*




*Polskie dziecko do polskiej szkoły.*




*Wpisy dodatkowe do polskich szkól po powrocie Śląska do Macierzy.*

skim, mówi o tym naukowa rozpra* wa znawcy tych zagadnień Witol* da Sworakowskiego p.t.: „Polacy na Śląsku za Olzą". Autor dzieła oce* nia w r. 1930 liczbę ludności poi* skiej na Zaolziu na 175.000 osób. Po doliczeniu do tego przyrostu na* turalnego i gdy odpadnie obawa przed przyznawaniem się do na* rodowości polskiej, a nadto gdy za* stępy ludzi nieuświadomionych na* rodowo opuszczą organizacje cze* skie i niemieckie, przytoczona cyfra jeszcze bardziej wzrośnie.

## Cisza gór i huk młoiów

Obszar kraju, która zamieszkuje podana wyżej cyfra ludności poi* skiej (powiaty: cieszyński i frysz* tacki) wynosi 801,5 km. kw.

Kraik to niewielki, ale zasobny w nieprzebrane bogactwa. Najwięk* szym z nich to dzielny lud tej zie* mi, wytrwały, zapobiegliwy i osz* czędny, w pracy zapamiętały, żar* liwy w modlitwie, w zabawie ra* dosny, jak dziecko. Taki to lud, jak i jego ziemia. Na północnym krań* cu: Trzyniec, Karwina, Orłowa, Bogumin, dymią kominami fabryk, buchają ogniem hut, rozdzwonione tysiącami kujących młotów, zapra* cowane, tętniące pośpiechem, współ* czesnością, rozmachem. Ale tuż zaraz o kilkanaście kilometrów na południe w Bystrzycy, Jabłonko* wie, Mostach, w Ligotce Kameral* nej idylliczny spokój, cisza od* poczynku, spowite mgłą szczyty Jabłonkowskie grzbietu, dzwonki pasących się owiec na Kozubowej i słońce uśmiechem całujące roz* igrane potoki.

Dwa kontrasty, dwa światy zgodnie współżyjące obok siebie. Rozpatrzymy je szczegółowiej, zo* sobna by mieć wierny obraz tych wartości jakie ziemia zaolzańska wnosi do gospodarczego dorobku Rzeczypospolitej.

Na terenie przyłączonych powia* tów mamy 2.794 zakłady przemy* słowe, o sile mechanicznej 211 ty* sięcy K.M., zatrudniające 50 tysię*



*W ciągu kilku godzin czeskie napisy, na Zaolziu zniknęły.*

cy osób. Z liczby tej 23 tysiące osób przypada na górnictwo, 22 tysiące na hutnictwo łącznie z przemysłem metalowym. W pozostałych prze* mysłach pracuje 5 tysięcy osób.

## 240.000.000 ionn węgla

Bogactwem przemysłowego okrę* gu Śląska Zaolzańskiego są olbrzy* mie złoża węgla kamiennego, któ* rego ogólne zasoby ocenia Główny Urząd Statystyczny na 240 milio* nów tonn. Przybliżona produkcja roczna wynosiła ostatnio 7,5 milio* nów ton węgla kamiennego i oko* ło 800 tysięcy ton koksu. Najwięcej wydobywa się węgla w Karwinie— około 3 miliony ton rocznie, dalej w Pietwałdzie — powyżej 1,5 milio* nów ton, w Porębie około 1 milio*



*Przy dźwiękach orkiestry, wkroczyły wojska polskie do Frysztatu.*

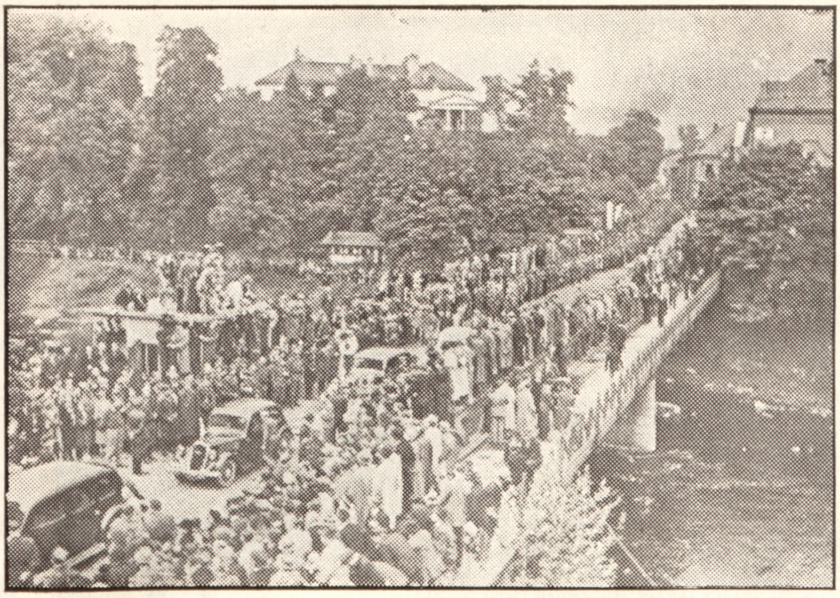


*Organizacje górnicze w skupieniu asystują defiladzie polskich żołnierzy.*

na ton. Pozatym są kopalnie na terenie gmin: Orłowa, Łazy, Dą* browa, Sucha Dolna i Sucha Gór* na.

Węgiel karwiński jest wysoko* gatunkowy, a przede wszystkim koksujący, co stanowi bardzo waż* ną pozycję w przemyśle hutniczym. Z koksu karwińskiego korzystały przed wojną światową wszystkie bez wyjątku gazownie małopolskie, a w okresie ostatnich 19 lat Polska musiała kupować z Karwiny 80 ty* sięcy ton koksu rocznie, potrzebne* go do wyrobu wszelkiego rodzaju stali szlachetnej. Obecnie więc poi* ski przemysł metalowy na Śląsku i w budującym się Centralnym Okrę* gu Przemysłowym przestanie opla* cać wysoki haracz Czechom za wę* giel i koks, wydobywany i przera* biany rękami rdzennie polskiego robotnika.

Z zagłębiem karwińskim zwią* zany jest nieodłącznie przemysł chemiczny, zainteresowany ubocz* nymi produktami powstałymi przy przetwarzaniu węgla. Znajduje się on w pobliżu Gruszowa, leżącego w powiecie frydeckim, o którego losie rozstrzygnie plebiscyt.



*Pan Minister Beck przejeżdża przez historyczny most na Olzie w Cieszynie.*

zagranicznego drogą lądową, 25 ra* zy tyle, co przez wszystkie inne stacje polskie, graniczące z Cze* chosłowacją. Bogumin, olbrzymi dworzec osobowy i przeładunkowy towaru, jest głównym miejscem przejściowym wymiany czesko*pol* skiej oraz głównym miejscem tran* zytowym dla wymiany towarowej Niemiec z Bałkanami.

Jeżeli jeszcze uwzględni się ko* rzystne położenie Śląska Cieszyń* skiego w stosunku do obu dróg wodnych: Odry spławnej już od Raciborza i Wisły spławnej od Oświęcimia (Niemcy budują właś* nie kanał Odra — Łaba — Dunaj, który połączy Bałtyk z Morzem Czarnym, a my budujemy kanał Za*

Wraz z powiatem Cieszyńskim przechodzą w nasze posiadanie że* lazne huty Trzyńca, których nor* malna produkcja wynosi około 500 tysięcy ton, czyli 75% produkcji wszystkich wielkich pieców w Pol* sce. W ten sposób Trzyniec staje na czele polskich hut żelaznych przed Wspólnotą Interesów i Hutą Pokoju. Huty Trzynieckie są naj* lepiej urządzonymi zakładami sta* lowymi w Europie, posiadają cztery wielkie piece, 13 pieców martinow* skich, walcownię, koksownię i wiele innych zakładów przemysłowych.

## Bogumin — „środek Europy"

Bogactwa naturalne i przemy* slowe nie wyczerpują gospodarcze* go znaczenia ziemi zaolzańskiej. Nie mniej ważną jest jej kluczowa po* zycja w komunikacji i transportach towarowych na głównych liniach środkowo * europejskiej sieci kole* jowej.

Na obszarze Śląska Zaolzań* skiego spotykają się wielkie linie kolejowe.

Szlakami tymi przechodzą towary ze wszystkich stron świata: rumuń* ska nafta i szwedzka ruda żelaz* na, surowce Jugosławii i gotowe fabrykaty niemieckich wytwórni, polskie drzewo i wyroby czeskie. Przez Zebrzydowice i Cieszyn prze* chodzi lwia część polskiego handlu



*„Dziękujemy Ci, panie Ministrze, za to, że jesteśmy już w Polsce'...*

głębie Węglowe — Centralny Okręg Przemysłowy) to w całej pełni okaże się jedyna i nieporów* nana wprost pozycja Śląska Cie* szyńsikiego w międzynarodowej ko* munikacji transportowej.

## Wysoka kuliura rolna i lereny turystyczne

Południowe części powiatu frysz* tackiego i powiat cieszyński za* mieszkuje ludność rolnicza. Kultura rolna gospodarstw niemal ogród* kowa. Domy to piękne czyste wille, tonące w gąszczu sadów, nowoczes* ne obejścia gospodarskie, zelektry* fikowane, przypominające fermy duńskie czy północno * amerykań*



*Nie przydały sie Czechom betonowe schrony za Olzą.*



*Sprawdzanie dokumentów na przejmowa- nym terenie.*

skie. Niema za Olzą małorolnych gospodarstw, ziemia nie uległa roz* drobnieniu. Nadwyżkę rąk robo* czych wchłania wielki przemysł, w którym zatrudnionych jest obec* nie na Zaolziu 65% ludności, gdy w rolnictwie tylko 11%.

Śląsk za Olzą to wreszcie wspa* niały teren masowych wycieczek tu* rystycznych. Góry Jabłonkowskie ze szczytami ponad tysiąc metrów jak: Ropica, Ostry, Jawory, Go* duła, ściągać będą w zimie licznych zwolenników sportu narciarskiego, a w lecie gęsta sieć doskonałych, dobrze utrzymywanych szos na Za* olziu zaroi się od wypraw automo* bilowych i motocyklowych z całej Polski. Liczne hotele i pensjonaty, zaciszne gospody rozwiązują zna* komicie sprawę noclegów i wygód* nych pobytów.

Ziemia zaolzańska, ziemia we* dług legendy z uśmiechu Boga stworzona, będzie więc nie tylko wielkim ogniskiem pracy budującej się Polski, ale i najmilszym jej ,,we* ekendem“, co tym silniej przyczyni się, by odrąbana od macierzystego pnia gałąź śląska zrosła się z nami na zawsze.

L. W.



*Wojsko polskie na dworcu w b. czeskim Cieszynie.*

Wydawca.- Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.
Szef Biura Prasowego Ś. Z. P. z Z.: Inż. Grabowski — Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Władysław Ószelda.
Zakłady Graf.-Introl. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8.